EO-159

15 CZERWCA
IV
ZJAZD
PZPR

WIĘCEJ-LEPIEJ-GOSPODARNIEJ

PROGRAMEM WSZYSTKICH PATRIOTÓW W ROKU IV ZJAZDU I DWUDZIESTOLECIA POLSKI LUDOWEJ — PROGRAMEM NA LATA 1964 — 1970

TYGODNIK Cena 2 zł

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

Nr 24 (418) 10—16.VI.1964 r. Rok IX

W Cykarzewie odkryto osadę sprzed 25 wieków

W r. 1960 w czasie badań powierzchniowych dyrektor częstochowskiego Muzeum **mgr Włodzimierz Błaszczyk** ustalił, że w pobliżu piaskowni w Cykarzewie Południowym znalezione ślady wskazują na znajdowanie się w tym miejscu stanowiska osadnictwa tzw. kultury łużyckiej sprzed około 25 wieków. W końcu maja br. **mgr Jarosław Radkiewicz** z częstochowskiego Muzeum rozpoczął w tym miejscu badania ratownicze, które doprowadziły do odkrycia **osady kultury łużyckiej.** W pierwszej fazie badań odsłonięto pozostałości dwóch prymitywnych domostw — ziemianek mieszkalnych, znaleziono też wiele ułamków ceramiki, całe naczynia i brązową skuwkę.

Badania trwają. O ich wynikach napiszemy obszerniej w lipcowym numerze „Nad Wartą". (r)

Pałac Ślubów otwarty!

Pałac Ślubów, najpiękniejszy — obok bytomskiego — w województwie katowickim, otwarty został w sobotę, 6 czerwca w Częstochowie. W pierwszym dniu udzielono czterech ślubów. Dwie pierwsze pary otrzymały obrączki z rąk Przewodniczącego Prezydium MRN. Na uroczystości obecni byli członkowie Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR, przedstawiciele Prezydiów WRN i MRN.

Obszerniej na ten temat — na str. 3.

Encyklopedia księgarskim bestsellerem

Częstochowianie kupują wiele książek, najwięcej zaś technicznych. Według danych „Domu Książki", sprzedaje się ich dziesięć razy więcej niż przed wojną. Dużym powodzeniem cieszą się również: Wielka Encyklopedia i Atlas Świata. Ilość subskrybentów tych wydawnictw dwukrotnie przewyższyła początkowe przewidywania. Rekord pobił „Kalendarz Robotniczy": W Częstochowie i powiecie zakupiono aż 10 procentów ogólnokrajowego nakładu tego wydawnictwa. (ad)

Kopalnia im. Dwudziestolecia PRL — na 10 dni przed terminem

Dobiegają już końca prace przy budowie nowej kopalni rudy żelaza w Golcach (pow. Kłobuck). Dzięki realizacji zobowiązań podjętych na cześć IV Zjazdu Partii t.zw. odbiór techniczny obiektu nastąpi w dniach Zjazdu — 20 czerwca, na 10 dni przed planowanym terminem. Nowa kopalnia jest dwudziestą wybudowaną po wyzwoleniu przez Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń.

Cztery lata temu na miejscu gdzie dziś stoi szyb z budynkami nadszybia rósł las. Kopalnię budowano w bardzo trudnych warunkach: już na początku szyb pomocniczy zalała woda, zatapiając urządzenia pompowni. Dzięki umiejętnościom kadry technicznej i wysiłkowi robotników udało się pokonać przeszkody. Kolejny trudny egzamin musieli zdać budowniczowie kopalni w roku bieżącym przy pracach betoniarskich. I ten wypadł na piątkę.

Budowa nowej kopalni — która ma otrzymać imię Dwudziestolecia PRL — stała się dla wielu ludzi dobrą szkołą pracy. Tutaj powstało sześć zespołów, ubiegających się o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Dwa z nich — Lucjana Supernaka i Stanisława Obozińskiego — otrzymały już to zaszczytne miano. Kilku członków BPS otrzymało legitymacje kandydackie PZPR. Długa jest lista ludzi, których ofiarność i trud złożyły się na to, że kopalnia zacznie fedrunek o wiele wcześniej, niż planowano. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli: członkowie BPS Edwarda Chwiendacza, Lucjana, Supernaka, Stanisława Obozińskiego, ludzie z zespołów Adama i Władysława Lizurejów. Gorące słowa uznania należą się Antoniemu Goleniewskiemu, Januszowi Maratowi, Franciszkowi Kieratowi, kierownikowi budowy Józefowi Wińszczykowi i jego zastępcy Leonowi Bednarczykowi — zarazem sekretarzowi OOP. Z wydatną pomocą spieszyli codziennie pracownicy Dyrekcji PBK: Włodzimierz Miesowicz, Bronisław Rozmarynowski, Tadeusz Madrias.

Motorem walki o przedterminowe ukończenie budowy kopalni była organizacja partyjna. Na zebraniach systematycznie omawiano postęp robót, żywo zajmowano się troskami i kłopotami ludzi. Tak prowadzona działalność przyniosła w efekcie zwiększenie szeregów OOP w ciągu dwóch lat o dwudziestu nowych członków.

Kopalnia w Golcach wyposażona została w wiele nowoczesnych a nawet prototypowych urządzeń. Koszt budowy wyniósł około 100 milionów złotych. W nowej kopalni znajdzie zatrudnienie ponad tysiąc ludzi.

Dwie prapremiery

Jeszcze przed przerwą letnią Teatr im. A. Mickiewicza w Częstochowie wystąpi z prapremierami dwóch sztuk.

Pierwszą z nich będzie „Akt oskarżenia" — Juliana Kawalca i Ryszarda Smożewskiego w reżyserii Lucyny Tychowej i scenografii Teresy Targońskiej. Przedtsawienie tego utworu zobaczymy w dniu 13 bm.

Drugą sztuką — której prapremiera zaplanowana jest na 24 bm. — będzie dramat Jana Parandowskiego, pt. „Medea". Akcja rozgrywa się w czasach mitycznych na królewskim zamku w Koryncie. „Medea" drukowana była w roku 1961 w „Dialogu". Rolę tytułową odtworzy Krystyna Wodnicka. Przdstawienie sztuki Parandowskiego ujrzymy w gościnnej reżyserii Aleksandra Strokowskiego; scenografię opracowała Zofia Góralczyk.

Ostatnią pozycją repertuarową sezonu teatralnego 1963/64 będą „Śluby panieńskie" Fredry. Premierowe przedstawienie odbędzie się prawdopodobnie dopiero po przerwie letniej, we wrześniu.

Ts.

Tym razem dla rodaków...

Trzy występy „Śląska"

Po czterotygodniowym, obfitującym w sukcesy pobycie w Anglii, Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Śląsk" zaprezentuje się w najbliższym czasie mieszkańcom naszego województwa. Wystąpi 14, 15 i 16 bm. w katowickiej Hali Parkowej.

Bilety można zamawiać w placówkach „Orbisu", „Gromady" i „Turysty" oraz w kasach Hali Parkowej w Katowicach.

(L)

Truskawkowe żniwa — najpóźniej za tydzień

Byliśmy, oglądaliśmy: zbiory truskawek winny się rozpocząć już za kilka dni, najpóźniej za tydzień. Trzeba dodać, że w powiecie kłobuckim — „truskawkowym zagłębiu" Śląska — znacznie wzrosło zainteresowanie tą uprawą, zwiększył się obszar plantacji. A i zbiory zapowiadają się wyższe, niż w roku ubiegłym. Truskawek powinno więc być dużo.

Agrest i czereśnie winny pojawić się na rynku za trzy, cztery dni.

SERCEM I CZYNEM

15 czerwca delegaci z całego kraju zbierają się w Warszawie na Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czwarty po skonsolidowaniu przed piętnastoma laty polskiego ruchu robotniczego. Na Zjazd, wyrażający ciągłość już przeszło osiemdziesięcioletnich tradycji ruchu rewolucyjnego w Polsce. Zbierają się niemal w przededniu pięknego jubileuszu dwudziestolecia Polski Ludowej, Polski sprawiedliwości społecznej, o jakiej marzyły i o którą walczyły pokolenia rewolucjonistów.

Znamienny to Zjazd — nie tylko tym, że przypada w roku jubileuszowym ludowej ojczyzny, że zbilansować ma osiągnięcia partii i klasy robotniczej, całego pod przewodem partii ofiarnie pracującego narodu w dziele przekształcania Polski z zacofanego kraju rolniczo-przemysłowego w państwo socjalistyczne, wysoko uprzemysłowione i podniesione do właściwej rangi w Europie i w świecie. Jego znamieniem będzie także i to, że wytyczy przedyskutowane przez cały naród drogi dalszego rozwoju naszego kraju, że ustali założenia programowe, których realizacja postawi Polskę w rzędzie wysoko rozwiniętych państw europejskich.

Od deklaracji programowej PPR, pierwszego powojennego zjazdu w roku 1946, przez zjazd zjednoczeniowy w roku 1948 i trzy kolejne kongresy krajowe czerwoną nicią przewija się przez wszystkie dokumenty partyjne główna idea działalności partii polskich komunistów, polskiej lewicy: przewodząc narodowi wraz z nim tworzyć Polskę ludzi wolnych i szczęśliwych, kraj wielki potęgą gospodarki i kultury, socjalistyczną świadomością i patriotyzmem obywateli.

Z dumą partia i naród patrzą dziś w przeszłość — i spoglądają na teraźniejszość, na Polskę Ludową — owoc ofiarnej walki polskich komunistów i demokratów, owoc niezmordowanej pracy polskiej klasy robotniczej i wszystkich postępowych sił w naszym kraju. IV Zjazd — to kamień milowy na przebytej drodze — i milowy krok ku zbudowaniu socjalizmu w Polsce, odmierzony programem, który delegaci przedyskutują ostatecznie w czasie obrad.

Tezy tego programu poparły gorąco najlepsze siły narodu — podobnie, jak w czerwcowym referendum w 1946 poparły trzema „tak" program doniosłych reform ustrojowych, jak przed zjazdem zjednoczeniowym zaaprobowały w pełni pierwszy szeroki program rozwoju gospodarczego i kulturalnego, jak przed III Zjazdem PZPR wielkim aplauzem powitały doniosłe przemiany w życiu partii i Polski Ludowej, które zjazd ugruntował w dążeniu do pełni demokracji socjalistycznej.

Aprobatę tez programowych IV Zjazdu Społeczeństwo Częstochowy, Ziemi Częstochowsko-Kłobuckiej i Lublinieckiej wyraziło nie tylko słowami: na tysiące liczy się wnioski i postulaty robotników i chłopów, inżynierów i techników, pracowników kultury, ludzi pracy z wszystkich gałęzi gospodarki; wartości setek milionów złotych sięgają zobowiązania przedzjazdowe i czyny społeczne.

W złotówkach czy metrach wymierzyć się nie da innych, niezmiernie ważkich efektów przedzjazdowej dyskusji: rozwoju inicjatywy społecznej, wzrostu zaangażowania jednostek w życie i sprawy ogółu w zakładzie, osiedlu, powiecie, wzrostu ofiarności i patriotyzmu.

Mamy czym powitać IV Zjazd. Nie z pustymi rękoma pojadą na obrady delegaci naszego regionu. Nie osłabnie też w dniach Zjazdu rytm pracy w regionie — dla partii, dla kraju, dla siebie. Dla poparcia programu naszej przyszłości. Nie osłabnie i po zjeździe, gdy w czyn przekształcać przyjdzie przez cały naród zaaprobowaną wizję Polski potężnej i gospodarnej, Polski zasobnej i wielkiej mądrością swych gospodarzy. Polski, w której lepiej będzie się żyć.

Imponujący bilans

W CZASIE dyskusji przedzjazdowej, w której udział wzięło ponad **18 tysięcy** pracowników częstochowskich przedsiębiorstw — członków partii i bezpartyjnych aktywistów związkowych, działaczy społecznych i młodzieżowych, podjęto **setki zobowiązań produkcyjnych wartości 185 mln 498 tys. złotych.** Obejmują one m.in. wyprodukowanie ponad plan 5 tys. 500 ton koksu, 9 tys. ton stali, 13 tys. ton surówki 3 tys. 500 ton wyrobów walcowanych, 92 tys. metrów bieżących tkanin itp. **Poważna część tych zobowiązań została już wykonana.** Wyprodukowano dotychczas dodatkowo 4.230 ton koksu, 6.867 ton stali, 11.656 ton surówki i 3.095 ton wyrobów walcowanych oraz 27.600 m bież. tkanin.

Społeczeństwo miasta **wykonało także wiele czynów społecznych, których wartość przekroczyła 14 mln 670 tys. złotych.**

W dyskusji przedzjazdowej **zgłoszono również 1.670 wniosków** dotyczących przede wszystkim zwiększenia produkcji, poprawy organizacji pracy, usprawnień procesów technologicznych i pracy administracji, poprawy gospodarki materiałowej, zwiększenia produkcji eksportowej i antyimportowej itp.

Około 1200 wniosków zrealizowanych zostanie sposobem gospodarczym a tylko 580 wniosków wymagać będzie pewnych nakładów inwestycyjnych. Dotyczy to przede wszystkim postulatów, zmierzających do usprawnienia procesów produkcji i technologii,

31 stopni w cieniu

Ostatnie dni przyniosły falę upałów. Najwyższą w Częstochowie temperaturę do tej pory — 31,2 stopni ciepła w cieniu — zanotowano 2 czerwca. Bardzo upalne były również dni: 6 czerwca (30,6 stopni w cieniu) i 1 czerwca (29,8 stopni w cieniu). (Kk)

Młodzi Jugosłowianie będą jeździli na częstochowskich wrotkach

Bardzo atrakcyjne zamówienie realizuje obecnie częstochowska Spółdzielnia Pracy „Postęp", wyprodukuje ona 10 tysięcy par dziecięcych wrotków dla Jugosławii. Jeżeli częstochowianie zdadzą „wrotkowy" egzamin, być może otrzymają nowe zamówienie, tym razem z Wenezueli.

Warto dodać, że Spółdzielnia „Postęp" niejako specjalizuje się w dziecięcym eksporcie. I tak w roku ubiegłym wykonała 10 tysięcy, „Małych Rzemieślników" dla Anglii i Węgier oraz 25 tysięcy żelazek dziecięcych dla Holandii, Anglii i Norwegii.



W ubiegłą sobotę Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Gnaszynie przekazała do użytku duży obiekt handlowy w Gnaszynie — wolnostojący pawilon, w którym czynna jest również restauracja. Foto: Z. Nowak

Młodny rok

Pszczelarze rozpoczęli już zbiory miodu. Co charakterystyczne, mimo na ogół dość chłodnego maja, pierwszy zbiór miodu jest większy, niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Jak wykazują obserwacje pszczelarzy, większość rojów przetrwała zimę bardzo dobrze.

Zobowiązanie rudnickiej „Stal"

Plan I półrocza - 5 dni przed terminem

Cenne zobowiązanie podjęła załoga Rudnickiej Fabryki Wyrobów Stalowych. Pracownicy tego zakładu postanowili wykonać plan I półrocza br. do 25. czerwca i dać dodatkową produkcję wartości około 100 tysięcy złotych.

Szklane domy szkolnictwa

Drewniana, kryta strzechą chata, taka, jakich już niewiele w podczęstochowskiej Rząsawie. Izdebki małe, wąska, mroczna sień, w której chronią się przed upałem rozgdakane kury. Typowa siedziba gospodarska.

Czy typowa?... Zajrzyjmy do jednej z dwóch izdebek. Stare ławki, tablica, na stole sterta zeszytów w kolorowych okładkach. Nad pulpitami pochylone ciemne i jasne główki dzieci. Jedna przy drugiej. Ciasno.

...Szkoła w Rząsawie jest bardzo stara. Dwie izby lekcyjne, przedzielone cienką ścianką. Nie sposób pomieścić tu ponad 150 dzieci i rozplanować zajęcia dla siedmiu klas. Dlatego też wynajęto izby w trzech innych budynkach, oddalonych jeden od drugiego o spory kawałek drogi.

Taka jest dzisiejsza szkoła w Rząsawie, wsi położonej o miedzę od wielkiej Częstochowy. Ale tylko do wakacji. I dlatego rząsawskie dzieciaki jeszcze nigdy nie czekały na ferie z taką niecierpliwością. Oto przyczyna: ona, nowa szkoła. Stoi na skraju wsi w całej krasie. Raduje oczy czerwienią ścian, dużymi salami lekcyjnymi, widnymi korytarzami. Czekali na nią mieszkańcy Rząsawy przez długie lata. Jest w tej chwili radością wszystkich, a prawdziwym „oczkiem w głowie" kierownika szkoły Stanisława Tyma, który marzył o takiej chwili przez pół wieku pedagogicznej działalności.

Wszyscy też troszczą się o wygląd nowej szkoły: sprzątają, pomagają przy zagospodarowaniu obejścia, interesują się postępami robót. I czekają na uroczyste otwarcie, na wzruszającą chwilę, która nastąpi za dwa miesiące...

Przenieśmy się z kolei do Zawad. Już z daleka widać nową szkołę. Góruje nad wsią jak nowoczesny zamek. Domy wyglądają przy niej niby budynki z krainy gnomów.

Wre budowa. Obiekt trochę jeszcze „straszy" pustymi wnękami nieoszklonych okien, sterą gruzu na korytarzu i zrytą ziemią w... sali gimnastycznej (zakłada się instalacje). Przyległy do budynku teren niczym nie przypomina szkolnego placu: rowy, kamienie, pagórki wapna i... stadko spacerujących gęsi. Ale jest co podziwiać. W jednej z sal zakłada się podłogowe płytki o kolorze dojrzałej pomarańczy, które w słońcu rzucają świetlne refleksy na nieskazitelną biel sufitu; w mieszkaniach nauczycielskich maluje się ściany; do pasowuje szerokie drzwi prowadzące na taras...

Wykopy fundamentowe wykonali sami mieszkańcy wsi. Oni także zwieźli piasek i wapno. Gdy budowa zostanie ukończona, zagospodarują w czynie społecznym szkolny plac.

Najwięcej jednak cieszą się dzieci... Bo jakaż jest ta szkoła, w której od lat się uczą?! Skromny dom mieszkalny z małą sionką i trzema ciasnymi izbami, za których wynajęcie płaci się rocznie 13.000 złotych!

Olsztyn. Piaszczysty plac szkolny porośnięty karłowatymi sosenkami jest w tej chwili terenem wielkiej budowy. Rozrasta się olsztyński przybytek wiedzy. Stara szkoła o czterech salach lekcyjnych „pęka w szwach". Ponad 350 uczniów uczy się na trzy zmiany. Zajęcia trwają do godziny 18.

Mieszkańcy Olsztyna postanowili:

— Musimy rozbudować szkołę.

Nie były to czcze słowa. W ślad za nimi poszły datki pieniężne, kupiono 50.000 sztuk cegły, 15 ton wapna, drewno. Olsztynianie sami wykonali wykopy pod fundamenty i przygotowali plac pod budowę. Cieszą oczy mury pięknego gmachu, który otworzy podwoje w roku przyszłym. Znajdzie się tu osiem nowoczesnych sal lekcyjnych, pracownie i sala gimnastyczna. Koszt — ponad 4.5 mln zł. W starej szkole, która połączona zostanie z budującym się obiektem, znajdą się czytelnia, biblioteka, jadalnia i świetlica...

W 1960 uczestniczyłam w niedzielnej uroczystości. Świetlica remizy strażackiej w Poczesnej była wypełniona po brzegi. Za stołem prezydialnym siedzieli przedstawiciele województwa z płk. Jerzym Ziętkiem, ojcowie powiatu, kierownictwo „Osiny". Podpisano wówczas dokument, głoszący, że górnicy „Osin" wzniosą dla swych dzieci nową, piękną szkołę...

Poczesna. Niedaleko od remizy. Jeszcze niedawno można było oglądać tylko fundamenty. Teraz szkoła jest już pod dachem. Wygląda imponująco: zachwyca wielkimi taflami okien, przestrzenią sal lekcyjnych i długimi, widnymi korytarzami. Jest piękna. Jej koszt również imponujący — ponad 5 milionów złotych. Otwarcie przewidziano w roku przyszłym, ale wykonawca — załoga Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego — podjął z okazji Dwudziestolecia zobowiązanie: „Ukończymy budowę szkoły w Poczesnej na święto górnicze".

Aleksandria. Gromadka dzieci „zapuszcza żurawia" przez prowizoryczny płot na mury potężnego budynku. Tam za kilka miesięcy będą się uczyć. Nareszcie wyjdą z trzech ciasnych salek, nareszcie będzie gdzie ćwiczyć w czasie zajęć WF.

W drodze powrotnej do Częstochowy zatrzymujemy się przed budynkiem szkolnym w Gnaszynie. Jest pusty. Ani śladu sprzętów. Intryguje brak tak charakterystycznego gwaru dzieciarni. Przecież jeszcze nie wakacje!

Gnaszyńskie dzieci uczą się od kilku miesięcy w wynajętych izbach. Stropy w szkole były już „zmęczone", konieczny był natychmiastowy remont kapitalny. W pobliżu starej szkoły rozpoczęto przed kilkunastoma dniami budowę nowej. W ciągu czterech dni wykonali mieszkańcy Gnaszyna w czynie społecznym wykopy pod fundamenty. Kierowniczka Helena Ryterowa mówi o tym ze wzruszeniem. Za kilka miesięcy wyrosną w tym miejscu mury nowej szkoły, imponującego obiektu, którego projekt pokazuje nam majster budowy Józef Krysiak. Oto 12 izb lekcyjnych, 2 pracownie, świetlica, sala gimnastyczna, biblioteka, czytelnia, pokój lekarski... Koszt — 4 miliony złotych.

Po wojnie wzniesiono w powiecie częstochowskim 38 nowych szkół. Wydatkowano na ten cel około 130 milionów złotych. W najbliższych miesiącach oddane zostaną podobne obiekty w Aleksandrii, Lusławicach, Rząsawie i Zawadach. Rozpoczęto budowy w Jamkach, Łojkach, Kawodrzy i Gnaszynie. Do roku 1970 powiat wzbogaci się o 15 dalszych szkół. Rozbudową objęto 16 obiektów.

Tyle liczby. Za nimi kryje się troska władz powiatowych o właściwe warunki nauczania, społeczny trud mieszkańców wsi. Za nimi kryje się także radość, zachwyt i wdzięczność najmłodszych, wyrażone dziecięcym uśmiechem i dobrymi stopniami na świadectwach...

Tak oto obleka się w rzeczywistość rzucone w 1959 r. przez Władysława Gomułkę hasło Komitetu Centralnego Partii — „Tysiąc szkół na tysiąclecie". W regionie sporo z tego tysiąca pozostanie.

HALINA FERLIŃSKA

Crawlem na... Ostatnim Groszu

Zapowiadane uruchomienie pływalni przy szkole podstawowej nr 8 w dzielnicy Ostatni Grosz, nabrała nareszcie realnych kształtów. Gotowa jest dokumentacja, zgromadzono prawie w całości fundusze. Budowa obiektu rozpocznie się w trzecim kwartale bieżącego roku. (ad)

Czym gasimy pragnienie

Nadszedł okres upałów, a więc wzmożonego popytu na wodę sodową, oranżadę, piwo. Częstochowski browar dostarcza dziennie do restauracji i sklepów 29 tysięcy butelek wody sodowej i oranżady, 30 tysięcy butelek piwa i 6 tysięcy litrów piwa beczkowego. Wytwórnia PSS „Jedność" produkuje dziennie 12 tysięcy butelek wody gazowanej oraz napełnia 1500 syfonów.

Dużym popytem (szczególnie ze strony najmłodszych) cieszą się lody. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska produkuje dziennie 600 kg mrożonego przysmaku, lodziarnia PSS Jedność — 1000 kilogramów. Ponadto codziennie sprowadza się do Częstochowy kilkadziesiąt kilogramów lodów „Bambino".

Liczby mówiące o sprzedaży piwa i wód gazowanych są dość imponujące. Naszym zdaniem — zaopatrzenie mogłoby być lepsze. Tak na przykład „produkcję" syfonów można byłoby zwiększyć.

Z dużym zadowoleniem przyjęliśmy ustawienie na ulicach saturatorów. Ale czy ich obsługa nie mogłaby bardziej niż do tej pory dbać o higienę?...

W ubiegłą sobotę odbyła się w Częstochowie krajowa narada w sprawie dalszego rozwoju różnych form współzawodnictwa pracy w kopalniach rudy żelaza. Udział w niej wzięli przedstawiciele KP PZPR, KW i KP ZMS, Zarządu Głównego i Okręgowego Zw. Zaw. Górników, Min. Przem. Ciężkiego i Zjednoczenia KRZ, członkowie brygad pracy socjalistycznej, dyrektorzy kopalń, sekretarze POP, przewodniczący rad zakładowych i komisji współzawodnictwa pracy. Oceny dotychczasowego rozwoju współzawodnictwa pracy w górnictwie rudzianym dokonał przewodniczący komisji współzawodnictwa przy Zarządzie Okręgowym Zw. Górników, Zenon Dobiecki.

W kopalniach rudy żelaza najbardziej popularną formą jest współzawodnictwo o tytuł BPS oraz srebrne i złote odznaki Brygad Pracy Socjalistycznej XX-lecia PRL. Udział w tym współzawodnictwie zgłosiło 227 zespołów, w których współzawodniczy 2479 osób. Dotychczas — 35 zespołów zdobyło już zaszczytne tytuły BPS, ale ich członkowie nie spoczęli na laurach i współzawodniczą obecnie o odznaki BPS XX-lecia PRL.

W czasie narady wręczono 10 srebrnych odznak, które wraz z tytułami „Brygad Pracy Socjalistycznej XX-lecia PRL" — otrzymały 3 zespoły z Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud w Częstochowie, 4 z KPŻ „Osiny" i 2 z KR „Dąbów".

Odznakami 1000-lecia państwa polskiego udekorowano pracowników górnictwa: posła na Sejm — Władysława Budzika, Stanisława Bijocha, Mariana Balę i Antoniego Wróbla. (WICZ)

Krajowa narada BPS w kopalnictwie rudzianym

W nagrodę — dziecięcy uśmiech

Ubiegły tydzień upłynął dzieciom pod znakiem wycieczek i zabaw. Podczęstochowskie lasy co dzień rozbrzmiewały ich radosnymi głosami. Nie ma chyba w Częstochowie szkoły podstawowej, która nie pomyślałaby o uczczeniu obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka. Niektóre placówki oświatowe zaplanowały wycieczki nieco dalsze, dwu lub trzydniowe, do Stolicy, Krakowa, w góry lub nawet nad morze. Odbędą się one w tym tygodniu i następnym. (ad)

Ona jedna i 1.280.000 złotych

GDY była małą dziewczynką, nic nie wskazywało na to, że po latach zostanie technikiem włókienniczym. Na świecie szalała wojna; hitlerowcy wyrzucili ją z matką i ojcem z rodzinnej, poznańskiej ziemi i skazali na długą tułaczkę. Naukę, rozpoczętą w szkole podstawowej przed wybuchem wojny, musiała często przerywać. Zdawała sobie sprawę z niezawinionych przez nią poważnych braków w wykształceniu podstawowym.

Co dalej? Iść do „ogólniaka", a potem na studia wyższe? Może na Politechnikę? Tak może byłoby najlepiej, lecz ciężkie powojenne warunki materialne rodziny zmusiły ją do zrezygnowania z wyższych studiów, pozostała średnia szkoła zawodowa w Częstochowie.

I w taki sposób Halina Pelc została technikiem włókiennikiem, a wkrótce potem — żoną współtowarzysza nauki. Dziś jest matką dwu dziewczynek, uczęszczających do szkoły podstawowej i... znanym racjonalizatorem Częstochowskich Zakładów Konfekcji Technicznej.

— Mamusiu! Kupisz mi nowe bamboszki? Popatrz, wierzchy są już zupełnie zniszczone...

Pani Halina wzięła do ręki bambosze córki. Czyniła to już nieraz, ale dopiero dziś zastanowił ją pewien pozornie drobny szczegół: w obu podziurawionych bamboszach filcowe wkładki były jak nowe. Pani Halina zadumała się:

— Przecież dziesiątki tysięcy takiego obuwia wędruje na śmietniki.

Stwierdzenie tego faktu stało się początkiem... pomysłu racjonalizatorskiego. Technik Halina Pelc, zatrudniona przy produkcji obuwia domowego, zaczęła wyliczenia nad zmniejszeniem tonażu filcu, zużywanego do produkcji wkładek. Postanowiła wystąpić z wnioskiem, zmierzającym do zastąpienia filcu grubości dwu milimetrów, filcem grubości półtora milimetra. Propozycja była cenna, ale skąd wziąć taki surowiec? Zakłady w Dębnie nie produkują filcu o takiej grubości...

Ale pani Halina nie należy do ludzi, których takie przeszkody zmuszają do „składania broni". No i rzecz ważna — nie została ze swymi kłopotami sama. Dyrekcja, zaopatrzenie, koledzy racjonalizatorzy — oto, kto pośpieszył z pomocą.

W drugim kwartale ub. r. Zakłady Dębnickie przesłały do Częstochowy pierwszą partię filcu o żądanej grubości. Rezultat? Ponad 500 tys. złotych oszczędności rocznie. Tak to drobne pół milimetra filcu zaoszczędzone przy masowej produkcji „zamieniło się", dzięki Halinie Pelc, w niebagatelną kwotę... Ale najważniejsze, że ten moment zachęcił panią Halinę do dalszych poszukiwań.

Jak wiadomo, obuwie domowe, zwłaszcza to przeznaczone dla dzieci, ma ozdobne wykończenie z „misia". Zakłady Konfekcji Technicznej zużywały do tego pewne ilości surowca jedwabno-steelonowego.

— A gdyby tak — pomyślała pani Halina — zastąpić ten materiał „misiem" bawełnianym, wytwarzanym w większej ilości barw i odcieni, a poza tym wcale nie brzydszym i co najważniejsze — tańszym.

Nie potrafię pracować w kółko jednakową metodą, tym bardziej, jeśli dostrzegam, że można coś zmienić na lepsze...

Przełamywanie „tradycji" technologicznych nie zawsze jest łatwe. Ale na szczęście pani Halina nie natrafiła na opory. Poszły w ruch ołówki i maszyny do liczenia. Brano wszystko pod uwagę: za i przeciw, kalkulowano, naradzano się z zaopatrzeniowcem i... wykorzystanie kolejnego pomysłu dało drugie pół miliona złotych oszczędności.

Pod koniec pierwszego kwartału br. zastosowano w produkcji obuwia domowego... trzeci wniosek.

Do niedawna, szwalnia obciążona była kilku operacjami, które nazywają się tutaj „zszywaniem i rozszywaniem" wierzchów obuwia. Ograniczenie tych czynności wydawało się pani Halinie rzeczą nie tylko konieczną, ale możliwą. Zaproponowała opracowanie nowych szablonów „na wykrojarkach", zmianę „rozkładki" i kilku innych innowacji. Ale w tym wypadku trzeba było powołać lokalny „trust mózgów", dysponujący różnokierunkową wiedzą techniczną. Powstał zespół racjonalizatorski (technik — Halina Pelc, kierownik zakładu inż. Wiesław Szubert, mistrz krojowni — Aleksandra Szczepanik i kierownik produkcji — inż. Zbigniew Filipiak), który postanowił zrealizować pomysł pani Haliny jak najszybciej. Uczyniono wszystko, by projekt zapewniający zmniejszenie ilości operacji na szwalni, został jak najszybciej wcielony w życie. Efekty?

— 160 tys. zł i poważnie zwiększona przepustowość maszyn szwalniczych...

Pomyślcie: jedna spośród wielu kobiet-techników, żona i matka, a więc kobieta obarczona poza pracą zawodową licznymi obowiązkami i kłopotami, mogła wpisać na swe konto w przeciągu niespełna dwu lat milion 280 tysięcy złotych oszczędności, uzyskanych dzięki pomysłowości, wysiłkowi i inicjatywie.

Gdy zapytałem, co było główną przyczyną zainteresowania się racjonalizatorstwem otrzymałem odpowiedź zaskakującą szczerością i prostotą:

— Jeśli w domu potrafię gospodarować oszczędnie, z korzyścią dla rodziny, to dlaczego nie miałabym postępować tak samo w zakładzie? A poza tym nie lubię zastoju.

Reprezentanci Częstochowy i powiatu na IV Zjazd



RYSZARD DAWID

Delegatem częstochowskiej wsi na IV Zjazd Partii jest Ryszard Dawid, indywidualny rolnik z Kuźnicy Mariańskiej. Jego gospodarstwo śmiało można nazwać wzorowym: Dawid uzyskuje przeciętnie 22 kwintale zboża z hektara; krowy, które hoduje dają rocznie około 4 tysięcy litrów mleka. Posiada bardzo dobrze prowadzony sad.

Bierze aktywny udział w pracy społecznej: jest prezesem Powiatowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, radnym Gromadzkiej Rady Narodowej.



ANTONI GÓRECKI

Na wszystkich budowach, na których pracuje, mówią o nim:

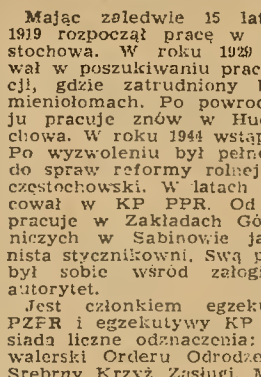
— To dobry kolega. Można mu ufać...

My dodamy: jest bardzo rzetelny i sumienny w pracy. Choć należy do młodszej generacji pracowników Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, zdobył już popularność wśród załogi i szacunek. Od lat jest członkiem egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR, II sekretarzem OOP i cenionym brygadzistą BPS. Za nienaganną pracę otrzymał srebrną odznakę przodownika pracy i odznakę BPS.



JAN HERSZFELD

25 lat pracy w hutnictwie ma już za sobą Główny Inżynier Kombinatu im. B. Bieruta, Jan Herszfeld. W Częstochowie pracuje od półtora roku. Przedtem były huty: „Buczek", „Dzierżyński", „Bobrek", „Szczecin" i „Kościuszko". Hutnictwo ma — rzec można — we krwi: jego ojciec był wielkopiecownikiem przez 58 lat. Rozmiłowany w swojej pracy, tow. Herszfeld przede wszystkim interesuje się budową i rozwojem naszego przemysłu. Skromny, surowy, wymagający wobec siebie, jest wyrozumiały i sprawiedliwy dla innych. Załoga huty ceni w nim głęboką wiedzę zawodową — i wiedzę o człowieku, dzięki której zawsze znajduje właściwy sposób podejścia do załogi.



FRANCISZEK JABŁOŃSKI

Mając zaledwie 15 lat, w roku 1919 rozpoczął pracę w Hucie Częstochowa. W roku 1929 wyemigrował w poszukiwaniu pracy do Francji, gdzie zatrudniony był w kamieniołomach. Po powrocie do kraju pracuje znów w Hucie Częstochowa. W roku 1944 wstąpił do PPR. Po wyzwoleniu był pełnomocnikiem do spraw reformy rolnej na powiat częstochowski. W latach 1945—47 pracował w KP PPR. Od roku 1958 pracuje w Zakładach Górniczo-Hutniczych w Sabinowie jako maszynista stycznikowni. Swą postawą zdobył sobie wśród załogi olbrzymi autorytet.

Jest członkiem egzekutywy KZ PZPR i egzekutywy KP partii. Posiada liczne odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal X-lecia.



STANISŁAW JĘDRAS



Poseł Ziemi Częstochowskiej do Sejmu PRL i I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR to postać bardzo popularna. Pogodnie uśmiechniętego Stanisława Jedrasa znają mieszkańcy całego regionu z dziesiątków spotkań poselskich. Znają też i cenią jego energię, gotowość niesienia pomocy wszystkim jej potrzebującym, jego wkład w rozwój naszego regionu. Poseł Jędras jest szczególnie orędownikiem budownictwa szkolnego, rozwoju oświaty i nauki. Ale równie żywo interesuje się budownictwem przemysłowym i mieszkaniowym, problemami gospodarczymi, zwłaszcza pod kątem oszczędnego gospodarowania.



MIECZYSŁAW JÓZEFOWSKI

— Partia i Ojczyzna to jedno — mówi ślusarz utrzymania ruchu wydziału Konstrukcji Stalowych Huty im. B. Bieruta, Mieczysław Józefowski... Właściwie jest młodym hutnikiem, od niespełna pięciu lat, ale zżył się z załogą i czuje się dobrze w hutniczej atmosferze. Bardzo bezpośredni i koleżeński. Od 1943 roku jest członkiem Partii. Walczył jako partyzant o wyzwolenie Ojczyzny, której osiągnięcia napawają go teraz dumą i radością. Ponieważ jest młody, interesuje się gorąco sprawami dzieci i młodzieży. Chciałby w ich sercach i umysłach umacniać umiłowanie ojczyzny, sprawiedliwości i patriotyzm.



JAN MAJDA

Jan Majda jest wytapiaczem w stalowni Huty im. B. Bieruta, w której pracuje od roku 1948. Przeszedł tutaj wszystkie stopnie wtajemniczenia w arkana swego zawodu, stał się doskonałym stalownikiem. Obecnie osiąga siedmio, a nawet sześciogodzinny czas wytopu. Jest członkiem partii od 1945 roku. Zawsze pełen energii, koleżeński, służący pomocą młodym, którym — jak powiada — trzeba pomóc, by mogli przodować, Jan Majda cieszy się zaufaniem kolegów ze Stalowni. Najlepszym dowodem tego są powierzone mu funkcje: grupowego partyjnego i męża zaufania w organizacji związkowej.

Na Sempołowskiej -świat spełnionych marzeń

Mały Mietek ma dopiero 6 lat. On już nie zna „Pekinu". Dwa lata przed jego urodzeniem rodzice przyprowadzili się tutaj, na ul. Sempołowskiej. Może kiedyś starsze siostry opowiedzą mu o barakach przy ulicy Hoene Wrońskiego, ale będzie to już tylko historia „znana z pieśni i powieści".

Mietek urodził się w nowym osiedlu. Tu rósł razem z kolorowymi blokami. Słoneczne mieszkanie przyjął jako rzecz naturalną, należną każdemu dziecku w naszym kraju. W Mietkowej krainie można marzyć o lotach na księżyc; nie ma w niej wspomnień o złych dniach z „Pekinu". Za to matka i starsze siostry pamiętają.

Helena Michoniowa mówi dziś o tych kwietniowych dniach 1956 roku z uśmiechem. Był czwartek, 20 kwietnia. Gdy wróciła z Prezydium Miejskiej Rady z wiadomością, że „jutro przeprowadzka", nikt nie chciał wierzyć. Ludzie mieszkali tutaj od pierwszej wojny światowej. Do roku 1939 nikt się nie troszczył o próchniejące rudery, nikt nie przejmował się losem ludzi; cisnęli się po sześcioro w jednej izbie. Okupantowi tym bardziej nie zależało na likwidacji baraków. Po wyzwoleniu tyle było palących problemów... Ale 21 kwietnia 1956 roku pierwsi lokatorzy załadowali swoje „graty" na samochody. Jechali do nowego bloku przy ulicy Sempołowskiej 9. Michoniowie przybyli tam prawie ostatni.

Ulica Sempołowskiej przecina Aleję Pokoju. Domy tu podobne jak w całej dzielnicy. Przed blokiem oznaczonym numerem 9 przyciągają wzrok przechodniów trawniki — zielone jak sama wiosna. W lśniących czystością szybach okien — roześmiane słońce. W środku zielonej przestrzeni klomb z kwiatami. Dzieci „transportują" różnej wielkości płaskie kamienie. Wieczorami dorośli układają z nich chodnik wokół kwietnika...

Gdy się patrzy z okien balkonów domu nr 9, dziedziniec przypomina zielono-żółto-szary dywan. Kolorowe ławki stanowią dodatkowe barwne akcenty. To czyn pierwszomajowy lokatorów spod „dziewiątego". Pracowali wszyscy. Teraz nawet złożyli się na kupno gumowego węża do polewania trawy. Mietka Michonia wszędzie tu „pełno".

— Żeby było ładniej — powiada...

Na ulicy Hoene Wrońskiego dzieci też czekały na piękno. Marzyły o nim grając „w klasy" na zakurzonej ulicy. Przyszło wiosną 1956 roku. Uśmiechnęło się — i zostało w barwach, otaczających blok nr 9.

W trzech klatkach drzwi prowadzą do mieszkań ponad 30 lokatorów. Tylko nieliczni to „obcy", nie z baraków. Ale zżyli się wszyscy już od dawna. Milicjant Jarkiewicz wszystkie wolne chwile poświęca upiększaniu przestrzeni między blokami. On to narysował projekt kwietno-trawiastego dywanu i stałym przykładem zachęca innych do współpracy.

— Porządny i mądry człowiek — stwierdzają mieszkańcy z Sempołowskiej, nie bez słusznej dumy...

Zieleń kr luje nie tylko przed domami. W każdym prawie mieszkaniu... ogród kwiatowy: palmy, fikusy, filodendrony. Podświadomy, zielony rewanż za dni spędzone w ciasnych, ciemnych ruderach „Pekinu", gdzie kwiat był symbolem marzeń o lepszym jutrze.

Błyszczą i żółcą się parkiety w słonecznych pokojach. Przez otwarte okna wpływa świeże powietrze. Z dołu dochodzą dziecięce pokrzykiwania. Milicjant Jarkiewicz, jak zwykle, przy pracy. Na ławkach mieszkańcy z bloków przy Alei Pokoju. Przyszli odpocząć, popatrzeć.

Bo tutaj najładniej na całej trasie. (ad)

Oby był zawsze Pałacem Szczęścia

Szaro-biały w zieleni drzew i krzewów, z dywanem traw i kwiatów przed rozłożystymi schodami; uroczysty — i zalotny jak Pan na Młodą. Gdzie to — i co? W Częstochowie, ul. Braci Domagalskich: Pałac Ślubów.

Jest 6 czerwiec, godzina 10. Otwierają się podwoje Pałacu przed pierwszą parą młodych, która za chwilę wyjdzie stąd już jako małżeństwo. **Bolesław Gala i Agnieszka Tomalówna** wchodzą powoli na pierwsze piętro. Schody wyścielane zielonym puszystym chodnikiem prowadzą do westibulu; stąd młodzi wchodzą do poczekalni.

Biel firanek, bukiety czerwonych goździków i białych lewkonii, rozłożysta palma i wielkie owalne lustro — to pierwsze wrażenia po wejściu. Dwa okrągłe stoliczki w kolorze mahoniu i zielono wyścielane krzesła uzupełniają umeblowanie w stylu Ludwika XIV. Na lewo — drzwi do sali ślubów.

Tu kolory zbliżone i meble w tym samym stylu. Tylko sala obszerniejsza i bardziej uroczysta. Na widocznym miejscu — Godło Państwa. Z dyskretnie umieszczonego głośnika rozlegają się dźwięki muzyki Beethovena.

Dziś pierwszych ślubów udziela Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej **Tadeusz Kowalski.** Młodzi są wzruszeni. Ale nie tylko oni. Atmosfera wytwornego a zarazem pełnego wdzięku wnętrza działa na wszystkich. Serdecznie uśmiecha się przybyły na uroczystość otwarci. Pałacu Ślubów poseł Ziemi Częstochowskiej I sekretarz KM PZPR **Stanisław Jędras.** Jest tu również I sekretarz KP PZPR **Zdzisław Soluch,** są członkowie Komitetów: Miejskiego i Powiatowego, kierownicy wydziałów Prezydium MRN, goście z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

Uroczystość pierwszego ślubu dobiega końca. Młodzi mają już obrączki na palcach. Jeszcze przemówienia, gratulacje, życzenia... i bukiet czerwonych goździków — na szczęście.

Wychodzą. Z głośnika płyną teraz dźwięki marsza. Za chwilę wejdzie następna para. Dla wszystkich są dzisiaj czerwone goździki i życzenia, które usłyszą wszystkie przychodzące tu po Szczęście pary: „Niech Wam się dobrze wiedzie, Państwo Młodzi!" (ad)

Dorobek częstochowskich plastyków na wystawie w Muzeum

W ubiegłą sobotę w pawilonie Muzeum otwarta została XVI wystawa oddziałowa częstochowskich artystów plastyków. Na ekspozycje złożyły się prace olejne, akwarele i rysunki **Maksymiliana Brożka, Bogumiły Malec, Jerzego Pogorzelskiego, Barbary Polakowskiej, Jana Studenckiego, Edwarda Strzyżewskiego, Wandy Wereszczyńskiej, Pawła Witczaka, Edwarda Wrońskiego i Zygmunta Zalejskiego.**

Oddzielną wystawę poświęcono twórczości **Stanisława Łyszczarza.** Ekspozycja zawiera przegląd dorobku młodego plastyka: 47 prac olejnych i wiele ciekawych dzieł ceramicznych.

W sumie wystawa ciekawa, godna obejrzenia. (f)

W lipcu otwarcie Klubu Prasy i Informacji Technicznej

Już 22 Lipca zostanie otwarty Klub Prasy i Informacji Technicznej w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 12. Głównym zadaniem Klubu będzie popularyzacja czasopiśmiennictwa technicznego, spotkania świata technicznego z szerokim gronem ludzi zainteresowanych techniką. Przewidywane jest również organizowanie wystaw, odczytów oraz wyświetlanie filmów o tematyce technicznej.

W dniu inauguracji Klubu przewiduje się m. in. otwarcie ciekawej wystawy obrazującej polski dorobek wydawniczy w dziedzinie czasopiśmiennictwa technicznego w okresie 20 lat Polski Ludowej.

Kronika Dwudziestolecia

1944 . W maju gestapo ujęło i osadziło w więzieniu na Zawodziu 136 osób. W okolicznych lasach i wsiach oddziały partyzanckie przejawiają dużą ruchliwość. 1 czerwca 1944 ostrzelano z broni maszynowej pociąg wojskowy na trasie Olsztyn — Częstochowa, uszkodzono przewody telefoniczne i telegraficzne na tej linii. 2 czerwca Batalion AL im. gen. Bema, znajdujący się w lasach w pobliżu Rędzin, został zaatakowany przez silne oddziały niemieckie, usiłujące okrążyć partyzantów. Po krótkotrwałym starciu z wielokrotnie przeważającymi siłami nieprzyjaciela, AL-owcy wycofali się marszem ubezpieczonym w głąb lasów w kierunku Kotfiny, a stąd wymaszerowali na południe do lasów w rejonie Ciężkowic. Hitlerowcy zgubili ich ślad i zaprzestali pościgu.

1946 . Okres szeroko zakrojonej akcji stronnictw politycznych w obliczu zbliżającego się referendum ludowego. W sali teatru w Częstochowie odbywa się narada aktywistów PPR, PPS. SL i SD. Zebrania chłopów w powiecie częstochowskim, wiece i masówki; rezolucje robotników fabryk częstochowskich, wzywające wszystkich obywateli do głosowania „3 razy tak". 16 czerwca odbyła się w sali teatru uroczysta odprawa referendalna wszystkich sztabów i zarządów straży pożarnych miasta i powiatu. Odczyt wiceministra Władysława Bieńkowskiego, pt. „Kryzys czy odrodzenie inteligencji", cieszący się ogromną frekwencją, wywołał ożywioną dyskusję.

1954 . 18 czerwca — zgon Zygmunta Modzelewskiego, członka Rady Państwa, b. ministra Spraw Zagranicznych, rektora Instytutu Nauk Społecznych, niestrudzonego działacza robotniczego. Zygmunt Modzelewski urodził się w roku 1900 w Częstochowie, jako syn robotnika kolejowego. Jego imię nosi największy zakład włókienniczy w Częstochowie („Częstochowianka") oraz dawna ulica Śląska. (J.B.)



WACŁAW SAKWA

Zanim został w roku 1959 rektorem Politechniki Częstochowskiej, był od roku 1953 dyrektorem technicznym huty „Blachownia", a następnie organizatorem i dziekanem Wydziału Metalurgicznego Politechniki.

Jego Magnificencja prof. dr inż. Sakwa — świetny pedagog i organizator, bezpośredni, sympatyczny człowiek, zdolny naukowiec. Ma w swym dorobku już 80 opublikowanych prac naukowych. Pełni szereg zaszczytnych funkcji. Jest m. inn. członkiem: Komisji Nauki przy KC PZPR, Komitetu Hutnictwa przy PAN, Rady Głównej Min. Szkolnictwa Wyższego, Rady Naukowej Instytutu Metalurgii oraz kierownikiem katedr Odlewnictwa przy Politechnice Częstochowskiej i Śląskiej w Gliwicach.



ZDZISŁAW SOLUCH

Gdy w kopalnictwie rud żelaza, w rolnictwie czy w oświacie wyłania się ważki a trudny do rozwiązania problem, zainteresowani wiedzą: z tą sprawą trzeba pójść do I sekretarza Komitetu Powiatowego. Zdzisław Soluch umie zawsze natchnąć odwagą występowania w sprawach skomplikowanych a słusznych pobudzić inicjatywę i energię — zapewne dlatego, że odwaga, inicjatywa i energia to podstawowe cechy jego charakteru. I sekretarz KP zna powiat i jego problemy doskonale — ale zawsze chętnie wysłuchuje opinii innych o sprawach, którymi aktualnie zajmuje się organizacja partyjna.

Foto: Z. Nowak

Dyskusja przedzjazdowa przywróci życie Farbiarni

Farbiarnia, jeden z oddziałów Częstochowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Z. Modzelewskiego, inaczej t. zw. wykończalnia. Stąd wychodzą gotowe tkaniny, poszukiwane nie tylko na rynkach krajowych, ale i zagranicznych. Jedyna w województwie wykończalnia tkanin bawełnianych. Ze względu na niedostateczne wyposażenie (brak suszarki), Zjednoczenie Przemysłu Bawełnianego w Łodzi, któremu CzZPB podlegają, zadecydowało: zlikwidować oddział. Ostatni cykl procesu produkcyjnego będzie się odbywać w farbiarniach innych zakładów, znajdujących się w różnych województwach.

To było przed dyskusją. A potem, gdy umysły i serca zajęła wielka, wszechogarniająca rozmowa nad poprawą naszego życia, w Zakładach „Modzelewskiego" okazało się, że właśnie farbiarnia stanowi — przy wszystkich założeniach modernizacyjnych — najistotniejszy problem przyszłości zakładów. Powołano komisję, przeanalizowano wszystkie za i przeciw, obliczono zyski i ewentualne straty i ustalono: wykończalnia ma przygotowany personel kierowniczy, wykwalifikowaną kadrę robotniczą, zabezpieczenie w parę i wodę; stwierdzono: województwo katowickie jest doskonałym rynkiem dla materiałów typu drelichowego, wykończanych w tutejszej farbiarni. Transport tkanin do innych województw jest niezwykle kosztowny i czasochłonny, natomiast uzupełnienie wyposażenia przez zakupienie suszarki za 550 tysięcy złotych zwiększa produkcję o 3.700.000 metrów tkanin barwionych. W przeliczeniu na złotówki wynosi to 69.300.000 złotych.

2 czerwca odbyła się w Zakładach „Modzelewskiego" konferencja Samorządu Robotniczego, podsumowująca wyniki dyskusji przedzjazdowej. Wniosek, dotyczący wykończalni, której postanowiono przywrócić młodość i życie, uznano za najważniejszy i ekonomicznie uzasadniony.

Jeśli Zjednoczenie doceni inicjatywę robotników i inżynierów z „Modzelewskiego", dotyczącą wykończalni, również inne wnioski, zamierzenia i uwagi będą szybciej realizowane.

W toku dyskusji zgłoszono ponad 300 wniosków, z tego około 100 zrealizowano natychmiast, 145 zakwalifikowano do sukcesywnego wykonania; z tych 29 jest już w realizacji. Dotyczą one w głównej mierze modernizacji zakładu, zwiększenia mocy produkcyjnej przy minimalnych nakładach innwestycyjnych. Efekty, które już teraz można obliczyć, są niebagatelne. Dokonując bilansu mocy produkcyjnej w latach 1965—1966, przyjęto zasadę pełnych trzech zmian, z wyższym wskaźnikiem produkcyjnym stanowisk, zajmowanych przez mężczyzn i nieco niższym tam, gdzie pracują kobiety. Dzięki tym założeniom produkcja przędzy surowej wzrośnie (w porównaniu z rokiem bieżącym) o 404 tony, a przewiniętej — o 547 ton. Tkalnia wyprodukuje 2.500.000 metrów więcej tkanin. Wyniki te uzyska się przez zakupienie sześciu zgrzeblarek i trzech przewijarek (za 1.360.000 zł) oraz suszarki. Łącznie nakłady inwestycyjne wyniosą 1.910.000 zł.

Szukając źródeł tanich inwestycji nawiązano liczne kontakty. I oto w Zakładach im. Hanki Sawickiej „znaleziono" 6 rozciągarek (maszyny przędzalnicze), które okazały się tam zbędne w wyniku skrócenia procesu technologicznego. Za zgodą Zjednoczenia przekazano je bezpłatnie do Częstochowy. Są to nowoczesne maszyny; takie właśnie byłyby potrzebne do modernizacji Cz ZPB w latach 1967—1968. Ich wydajność jest dwukrotnie wyższa od dotychczasowych. Cztery z przywiezionych rozciągarek już zainstalowano.

W efekcie dokonanych już — i zaplanowanych — zmian pozyska się 240 stanowisk pracy przy czym jedno będzie kosztowało średnio zaledwie 8.000 zł. Dodajmy: przygotowanie jednego stanowiska pracy w przemyśle lekkim, np. w tkalni, kosztuje 400.000 zł. Porównanie mówi samo za siebie.

(ad)

Częstochowscy górnicy sięgają po miedź

Ekipy częstochowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Żelaza spotkać można w wielu ośrodkach naszego kraju; pracują w powiecie kłobuckim, gdzie budują kopalnię rudy „Golce", w Sosnowcu, gdzie głębią szyby dla kopalni „Zawadzki", w Kłodawie — przy rozbudowie kopalni soli. W roku bieżącym częstochowscy budowniczowie kopalń sięgną również po miedź. Im właśnie powierzono prowadzenie dalszej budowy kopalni miedzi w Lubinie.

Dlaczego wybrano właśnie częstochowian? Otóż jak stwierdzają górnicze władze, mają oni najlepsze wyniki jeżeli chodzi o tempo budowy, a równocześnie wykonują powierzone prace bardzo solidnie.

Kierownictwo częstochowskiego Przedsiębiorstwa, nie chcąc zawieść okazanego mu zaufania, kieruje do Lubinia ekipę złożoną z najlepszych fachowców. Kierownikiem budowy będzie inż. Kazimierz Duda, kierownikiem robót inż. Tadeusz Kawecki, sztygarami: Leon Bednarczyk, Zdzisław Biały, Janusz Madrat, Marian Terec, Andrzej Ślusarczyk.

W roku bieżącym częstochowianie wykonają w Lubinie prace wartości około 50 milionów złotych, w roku następnym wartość robót wzrośnie do 150 milionów zł.

Stradomskie Zakłady Przemysłu Wełnianego „1 Maja" dysponują własną bocznicą kolejową. Zdawałoby się więc, że wszystkie przesyłki wagonowe, przeznaczone dla tych zakładów, były wyładowywane na rampie zakładowej. I tak rzeczywiście było z wyjątkiem — barwników i chemikalii, które „musiały" trafić najpierw do magazynów na Aniołowie, a dopiero stamtąd mogły być przewożone własnym, lub PKS-u transportem samochodowym do zakładów „1 Maja". Tak się działo od kilku lat, aż do Konferencji Zakładowej, na której dokonano wyborów delegatów na Konferencję Miejską PZPR.

W czasie dyskusji **Edward Kuczyński** wystąpił z wnioskiem o skrócenie drogi barwników i chemikalii.

Przysłuchujący się dyskusji zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — tow. **Baranowski** przyrzekł pomoc w załatwieniu wniosku. Po dwu dniach było już wiadomo, że wagony z barwnikami i chemikaliami, przeznaczonymi dla zakładów „1 Maja", będą podstawiane na zakładową bocznicę.

W ten sposób, dzięki szybkiej realizacji jednego tylko wniosku, zarówno dostawca jak i odbiorca zaoszczędzą dziesiątki tysięcy złotych.

A przecież nie był to jedyny postulat. Załoga Stradomskich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. 1 Maja wystąpiła dotychczas z 52 konkretnymi wnioskami, których realizacja pozwoli na poważne zwiększenie produkcji i obniżkę kosztów.

O tym, jakie ogromne zasoby twórczej myśli i inicjatywy wyzwoliła dyskusja przedzjazdowa, może świadczyć tylko kilka spośród tych 52 propozycji. Oto np. pracownicy oddziału czesalni postanowili podwyższyć wydajność na 1 czesarko-godzinę ze 105 cykli na 115, oraz ulepszyć technologię czesania wełny. Efekt? **Zwiększenie produkcji o 24 tony miesięcznie.**

Wyposażenie 43 przędzarek typu K-5 w regulatory obrotów oznaczało podniesienie wydajności tych maszyn **o około 4 proc.**

Pracownicy warsztatów mechanicznych postanowili wykonać polski prototyp urządzenia do ciągłego karbonizowania wełny, co pozwoli na znaczną poprawę warunków BHP, zmniejszy pracochłonność i **zapewni oszczędność 300 tys. złotych** (na jedną zmianę) **rocznie.**

Twórcze inicjatywy

Większość zgłoszonych wniosków zrealizowana zostanie bez nakładów finansowych. Lecz zgłoszono również takie, które będzie można wprowadzić w życie jedynie przy finansowej pomocy Zjednoczenia Przemysłu Przędzalń Czesankowych.

Należy do nich np. projekt dotyczący wymiany zużytych 13.788 wrzecion wózkowych i 2.800 wrzecion obrączkowych na 11.200 nowoczesnych wrzecion obrączkowych. Ta konieczna wymiana pozwoli zmniejszyć pracochłonność procesu produkcji o 47.860 roboczo-godzin (na jedną zmianę) rocznie, przy zwiększeniu wartości wyrobów o 2.389 tysięcy złotych.

Inny wniosek, którego realizacja będzie wymagała również pewnych nakładów finansowych, dotyczy modernizacji zgrzeblarni, w celu powiększenia jej zdolności produkcyjnej. Unowocześnienie wymagać będzie wymiany 6 zgrzeblarek wąskich na 6 maszyn typu CS-2, oraz doprowadzenie do synchronizacji między zgrzeblarnią i czesalnią. Modernizacja zapewni wzrost produkcji czesanki tzw. raz czesanej, **wartości 23.816 tys. zł. rocznie.**

Te nieliczne przykłady, dotyczące wniosków zgłoszonych na zebraniach partyjnych i związkowych, jakie się odbyły w okresie przedzjazdowym w zakładach „1 Maja", nie są w stanie wykazać bogactwa wszystkich realnych pomysłów i inicjatywy, mających na celu poprawę wskaźników produkcyjno-ekonomicznych.

Ale już na tej podstawie można wnioskować, że przedzjazdowe wnioski i propozycje były dokładnie rozważone, przemyślane i dlatego — konkretne. (wicz)

WIDZOWSKA KREW

Reżim, który tu panuje, przypomina szpitalny: w pewnych porach dnia, gdy się odbywa karmienie, badanie lekarskie i oporządzanie toalety „pacjentów", obiekt ten wydaje się na zewnątrz całkowicie wymarły. Ale gdy nadchodzi godzina spaceru, gdy umundurowany personel otwiera wierzeje stajni — wtedy okazuje się, że „pacjenci" są zdrowi, i to jak jeszcze. A rozpędzony koń pełnej krwi nigdy nie wpadnie na człowieka, niemniej jednak osobom nerwowym radzimy usunąć się gdzieś na bok, poza poręcze przelotów i poza padoki; tam bowiem przemknie naraz coś na kształt huraganu połączonego z trzęsieniem ziemi: najpierw 38 śmigłych klaczy, potem 21 jednorocznych koników obojga płci, jeszcze szybszych i jeszcze bardziej nerwowych, na koniec zaś zdążających za matkami 28 źrebiąt pokwikujących i figlujących jak dzieci...

Trwa to wszystko kilka chwil i nikt, rzecz prosta, nie zdoła policzyć tych przelatujących bryskawic; informacji o ich liczebności należy przedtem albo potem zasięgnąć w biurze Państwowej Stadniny Koni w Widzowie, której rozległe stajnie położone są w odległości 28 kilometrów na północ od Częstochowy.

Widzów... Być może i w Częstochowie, i w niedalekim Radomsku są ludzie, którzy nigdy nie słyszeli tej nazwy, ale jednocześnie nie ulega wątpliwości, że jest ona znana niejednemu mieszkańcowi Londynu, Neapolu, Moskwy czy Genewy. Świat hodowców i wielbicieli koni pełnej krwi jest bowiem światem międzynarodowym, podobnie zresztą, jak międzynarodową arystokracją końską są ogiery i klacze tej wspaniałej rasy, wywodzące się — jak wiadomo — ze 124 rodów zanotowanych w Brytyjskiej Księdze Stadnej i wsławionych na torach wyścigowych wszystkich kontynentów.

Stadnina Widzów prowadzi hodowlę koni pełnej krwi angielskiej już od lat kilkudziesięciu. Jedno z pomieszczeń budynku dyrekcji jest swego rodzaju muzeum — wystawą nagród zdobytych przez konie wyhodowane w tej stadninie. Są tam puchary, statuetki i dyplomy, są szarfy z napisami w różnych językach, słowo Derby powtarza się na nich tak często, jak gdyby zdobycie nagrody w tym trudnym wyścigu było zupełną fraszką. Bo w ostatnich latach triumfowały w Derbach m. in. Laryks, Sombrero, Mister Tory, a takich, które jak Salieri w ubiegłym roku zajmowały II miejsca, trudno policzyć. W wyścigu klaczy (tak zwanym Oxy) triumfowały m. in.: Sycylia, Doriana, Sylwina, i w ubiegłym roku — Dżibutti. Na wyścigach międzynarodowych zwyciężały m. in.: Barna w Berlinie, Laryks w Moskwie, Silistra w Pardubicach.

W księdze pamiątkowej stadniny wpisują od lat słowa uznania przybysze z odległych krajów: z Anglii, Niemiec, Bułgarii, Francji, Związku Radzieckiego, Egiptu; mieszają się na kartach alfabety, ale w tłumaczeniu treść brzmi zawsze podobnie: wzorowa hodowla...

Nie byłoby tych wszystkich sukcesów, gdyby nie ludzie rozkochani w swych koniach, miłujący je ponad wszystko. Kierownik widzowskiej stadniny, p. Terasaturow, prowadził w okresie przedwojennym i w czasie okupacji podobną placówkę w pobliżu Lwowa. Któregoś zimowego dnia 1944 roku niemiecka administracja nakazała ewakuację stadniny. Szedł konwój złożony z trzech żyjących elementów: ponad 100 koni pilnowanych przez polską załogę, Polaków z kolei pilnowali SS-mani. To ostatnie pilnowanie nie było zresztą potrzebne, żadnemu Polakowi nawet nie przyszło do głowy, aby zostawić ukochane konie, choćby trzeba było ten morderczy marsz przypłacić własnym życiem. A kiedy konie pokaleczyły sobie nogi (podkuwa się je bardzo delikatnie, małymi podkówkami, na samym czubku kopyta), chore klacze i ogiery położono na wozy, a ludzie szli pieszo. W 1946 roku alianci zwrócili Polsce jej konie. Jednym z tych, którzy bez wytchnienia szukali ich po całych Niemczech, był właśnie p. Terasaturow.

Ale dość historii. Na tradycję „koniarską" składa się nie tylko dzień wczorajszy, lecz także dzisiejszy i... przyszłość.

Fachowcom hodowlanym na całym świecie, a także i w Polsce, znane są coraz bardziej prawidła genetyki, reguły doboru naturalnego, które w olbrzymiej większości wypadków znajdują swój sprawdzian praktyczny. Jeżeli ludzie nie są zdolni zaplanować na przykład narodzin genialnego poety, to w każdym razie potrafią przyczynić się do narodzin znakomitego konia wyścigowego. Rzecz w tym, aby drogą odpowiedniego krzyżowania niektóre cechy przodków potęgować, inne, ujemne redukować do minimum. Łatwo sobie wyobrazić, co to za łamigłówka, bo przecież wchodzą w grę także cechy dziadków, pradziadków, aktualne choroby i aktualne zmiany temperamentu. Jakie są w Widzowie wyniki takiego planowania?

Otóż spośród urodzonych w jednym roku w tej stadninie koni, około 50 procent wykazało wybitne i bardzo dobre zdolności wyścigowe, 40 procent — dobre, a 10 — pożyteczne. Na przestrzeni kilkunastu lat nie było wypadku, aby któryś z torów wyścigowych zwrócił Widzowowi konia, jako nie nadającego się do biegów. W roku 1960 konie z Widzowa zdobyły największą w Polsce ilość nagród, w latach 1961—62 znalazły się na drugim miejscu. Konie z Widzowa są również bardzo wysoko szacowane na rynkach zagranicznych: przed dwoma laty za Mister Torego otrzymaliśmy od hodowców bułgarskich 260 tysięcy złotych dewizowych, w roku bieżącym sprzedano — również do Bułgarii — Czafranga za 300 tysięcy złotych dewizowych.

Na jakich koniach opiera swoje nadzieje stadnina w chwili obecnej?

Dokonajmy szybko prezentacji twórców przyszłych zawodników toru. Najpierw trzy ogiery czołowe, czyli mówiąc inaczej reproduktory. A więc Dorpat — syn angielskich rodziców, wielokrotny triumfator Derbów, Wielkiej Warszawskiej, Moskwy. Merry Minstrel — holender, wsławiony zwycięstwami na torach europejskich. Na koniec Di Verto — hodowla własna, polska.

Do końca ubiegłego roku w Widzowie przebywały jeszcze: Forte de France — ongiś jeden z najsłynniejszych koni Europy, oraz De Corte — zwycięzca z Paryża, Moskwy, Berlina, Genewy i warszawskich Derbów.

A w ogóle to wydaje mi się, że konie posiadają pewne cechy narodów, wśród których się wychowały. Taki na przykład Dorpat — powolny, solidny i silny; Merry Minstrel — trochę pozbawiony fantazji, uparty i wytrwały; Forte de France — wesoły, lubiący zabawy, chętnie pokazujący się, zwiedzającym; Di Verto to koń ognisty, szafujący swymi siłami w szaleńczych biegach, nerwowiec pełen wdzięku.

Spośród klaczy jedną trzeba wymienić koniecznie: Silistrę — końską „Miss Europy". Triumfowała ongiś w zawodach w Pardubicach. Obecny tam marszałek Związku Radzieckiego Budienny (zamiłowany „koniarz") uznał ją wówczas za najpiękniejszą klacz Europy. Dziś tradycje matki kontynuuje jej potomstwo — syn Salieri był w roku ubiegłym II w Derbach, a uznano go za jednego z najelegantszych koni w Polsce.

Młodzież? Tej nie należy oceniać przed czasem. Trzeba tylko stwierdzić, iż zewnętrznie robi jak najlepsze wrażenie, i chyba nie zawiedzie. Największe nadzieje wiążą hodowcy z Widzowa z przebywającymi obecnie na Służewcu: Lirnikiem, Barkasem, Mont Parnasem, Saratogą, Sardynią i Dubrownym.

Mówiąc o torowych nadziejach trzeba dodać, iż surowe kryteria wyścigowej kariery nie wyczerpują tutaj całości zagadnienia. Przecież nie każdemu z ludzi udaje się osiągnąć stanowisko ministra lub członka Akademii Nauk, a mimo to może on okazać się pożyteczny i zdobyć sympatię bliźnich. Koń pełnej krwi odegra swoją rolę nawet wtedy, gdy ujawni brak talentów torowych: zostaje wówczas sklasyfikowany jako koń sportowy. Nawiasem mówiąc konie sportowe z Widzowa mają już ustaloną markę, można je spotkać w Szwajcarii, w Danii, w Anglii. W roku bieżącym sprzedano do Włoszech i Szwajcarii trzy konie: Miss Vicka, Sobieraja i Ferturka. Zapłacono nam za nie 70 tysięcy złotych dewizowych.

Zapytałem kilku uczniów szkół podstawowych, czy chcieliby zostać dżokejami? Niestety, nie. Opowiadali o pięknie zawodu kierowcy, mechanika. Myślę, że o ich odpowiedzi zadecydował nie tyle duch naszych czasów, ile pewien niedostatek wiedzy o koniach. Są dzę jednak, że jak długo takie stadniny jak Widzów prezentować nam będą swe osiągnięcia, nie zabraknie ani dziś, ani jutro fanatycznych „koniarzy", dla których profil pęciny zawsze będzie więcej znaczyć niż najbardziej szlachetna linia Mercedesa.

JERZY KUBIAK

CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE
w Częstochowie,
ul. Krakowska 25/27, tel. 31-64

posiadają do upłynnienia -sprzedaży:

Silniki prądu stałego
N = 22 kW
V = 220 V
n = 470 — 1410 obr./min.

Silnik asynchroniczny pierścieniowy trójfazowy
N = 75 KM
V = 220/380 V
n = 970 obr./min.

Silnik asynchroniczny pierścieniowy trójfazowy
N = 65 KM
V = 220/380 V
n = 970 obr./min.

Podwodny agregat pompowy (pompa głębinowa)
G 125/V A
SGM 32/75

Podwodny agregat pompowy (pompa głębinowa)
G 125/V B
SGM 32/75

Wyłączniki trójfazowe
I = 2000 A
V = 380 V

Różne przekładnie zębate

Tokarka kłowa
— wznios kłów 300 mm
długość toczenia 3000 mm.

kr. 84



ŚRODA — 10. VI. 64 r.

9.05 „Czyste niebo" — film fabularny prod. radzieckiej od lat 16-tu. 10.05 Program dla szkół: FIZYKA (kl. VII) pt. „Energia ciągle potrzebna". 11.55 Program dla szkół: CHEMIA (kl. VII) pt. „Tak rodzi się stal". 16.50 „Aktualności" — magazyn informacyjny. 17.00 „Targowe spotkania z techniką" Transmisja z XXXIII Międzynarodowych Targów Poznańskich. 17.30 Program filmowy. 18.00 „Dzień dobry koleżanki i koledzy". 18.15 „Lato czeka" — reportaż z Ośrodka Harcerskiego z Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. 18.40 „Tramp" — magazyn turystyczno-krajoznawczy. 19.00 „Południowe rytmy na Broadwayu" — film. 19.25 „Delegat nie przyjechał" — program historyczny. 20.00 Dziennik Telewizyjny. 20.30 „Dobranoc". 20.40 TV Studio Literackie: „Z pamiętników samouków". Wybór i układ — Krystyna Lindenergh. 21.20 „Miniatury" — magazyn spraw społecznych. 21.50 Dziennik Telewizyjny.

CZWARTEK — 11. VI. 64 r.

9.55 Program dla szkół HISTORIA (kl. VII) pt. „Polska krajem przemysłu". 10.55 Program dla szkół JĘZYK POLSKI (kl. VII) „Henryk Sienkiewicz". 17.00 „Aktualności" — magazyn informacyjny. 17.10 „Spotkanie Polski ze światem". Transmisja z XXXIII Międzynarodowych Targów Poznańskich. 17.50 P. K. F. 18.00 „Co zobaczymy". 18.20 Telewizyjny Magazyn Wojskowy. 18.50 Młodzieżowy Klub TV „Proton". 19.25 „Spotkania z przyrodą". 20.00 Dziennik Telewizyjny. 20.30 „Dobranoc". 20.40 Program muzyczny pt. „Pieśni rewolucyjne". 21.10 „Życiorysy" — program publicystyczny. 21.55 „Irys" — film prod. angielskiej od lat 16-tu. 22.45 Dziennik Telewizyjny.

PIĄTEK — 12. VI. 64 r.

10.55 Program dla szkół, dla klas II „Sprawiedliwa ocena". z cyklu: „Świat dookoła nas". 17.25 „Kleksik". 18.00 „Aktualności" — magazyn informacyjny. 18.10 „Wielokropek". 18.30 Wszechnica TV — „Co to jest śmierć" program z cyklu: „Oczami człowieka współczesnego". 19.00 „Stajnia Mack Senheta" — film z serii: „Gwiazdy filmu niemego". 19.25 „Założenia programowe PPR" — program publicystyczny. 20.00 Dziennik Telewizyjny. 20.30 „Dobranoc". 20.40 „Czyste niebo" — film fabularny prod. radzieckiej od lat 16-tu. 22.25 Dziennik Telewizyjny.

SOBOTA — 13. VI. 64 r.

9.55 Program dla szkół BOTANIKA (kl. V) pt. „Gospodarka rolna". 10.35 Program dla nauczycieli pt. „Szkoła a środowisko wiejskie". 10.55 „Siedem nianiek" — film fabularny prod. radzieckiej — komedia od lat 16-tu. 17.45 „Aktualności" — magazyn informacyjny. 18.00 Program Tygodnia. 18.20 Sprawozdanie filmowe z Międzynarodowego Turnieju w szpadzie. 18.35 „Wiersze do których wracamy". 19.00 „Za siedmioma górami" — film fabularny prod. radzieckiej. 20.00 Dziennik Telewizyjny. 20.30 „Dobranoc". 20.40 „Pegaz" — magazyn kulturalny. 21.20 „Siedem nianiek" — film. 22.30 Dziennik Telewizyjny. 22.40 „Wodewil Warszawski". Tekst i muzyka Zdzisław Gozdawa i Wacław Stępień.

NIEDZIELA — 14. VI. 64 r.

10.00 TV Kurs Rolniczy. Temat: „Zbiór i suszenie ziarna". 13.10 „Spacer po Targach" — tr. z POZNANIA. 13.55 Program filmowy. 14.20 Teatrzyk w Koszu — „Kodeks dalekiej drogi". 15.00 „Niedzielna Biesiada". 15.45 „Filmy Andrzeja Munka" — program z cyklu: „Z filmoteki XX-lecia". 16.45 Kabaret — „Klub 13 Muz" — program rozrywkowy. 17.45 „Ludzie i zdarzenia" — reportaż filmowy. 18.00 Estrada Poetycka — „Czerwiec 64". 18.35 Film z serii: „Dziwy morza". 19.00 „Nasza chemia" — teleturniej. 20.00 Dziennik Telewizyjny. 20.30 „Dobranoc". 20.40 „Ogniomistrz Kaleń" — film fabularny prod. polskiej od lat 16-tu. 22.25 „Sportowa Niedziela".



TEATRY

Scena Duża: 11, 12, 15, 16 bm. — nieczynny. 13 bm. (godz. 19) — „Akt oskarżenia" — premiera. 14 bm. (godz. 15) — „Stworzenie świata" oraz (o godz. 19) — „Akt oskarżenia".

Scena Kameralna: — nieczynna.

KINA

Wolność: godz. 10, 15.30, 18, 20.30, w soboty godz. 18 i 20.30. 10—16 bm. — „Tajemnice Paryża" — panorama (1. 16). 10—11 bm. (godz. 12.30) — „Autobus odjeżdża o 6.20", 12—14 bm. (godz. 12.30, w sobotę o 15.30) — „Uczta Baltazara", 15—16 bm. (godz. 12.30) — „Pokolenie".

Bałtyk: godz. 17.30 i 20.00. 10—12 bm. — „Powiernik pań" (1. 12). 13—16 bm. — „Powiatowa Lady Makbet" — panorama (1. 18). W niedzielę 14 bm. (godz. 11) — „Dzielni kowboje") (1. 7).

Hutnik: 10—11 bm. (godz. 17 i 19) — „Bylem Montgomerym" (1. 12). 12—14 bm. — „Dwa żebra Adama" (1. 16).

Stradom: godz. 17 i 19. 12—13. VI. — „Zbrodniarz i panna" (1. 16). 14—15 bm. — „Grzesznicy bez winy" (1. 16). W niedzielę 14 bm. (godz. 11) — „Bambi" — poranek dla dzieci od lat 7.

Tęcza: — nieczynne.

TELEFONY

Pogotowie Milicyjne 0-7 lub 19-65; **Pogotowie Ratunkowe** 0-9; **Straż Pożarna** 22-22, dodatkowy 0-8; **Pogotowie Sieci Elektrycznej** 62-45 i 30-59 po godz. 15-ej; **Pogotowie gazowe** 25-20 (godz. 7—15) oraz od 15-ej tel. 53-76 i 39-95.

POSTOJE TAKSÓWEK

Ul. Świerczewskiego 35-99, oraz 23-01 (postój bagażówek). ul. Nowowiejskiego 11-66, Al. Kościuszki 34-99, Pl. Nowotki 13-13; ul. Dąbrowskiego 25-79; Al. Pokoju 49-59 oraz Plac Marchlewskiego 36-15 (postój bagażówek).

DYŻURY APTEK

10—13 bm. Apteka Nr 87 Pl. Nowotki 6, Nr 229 ul. Piastowska 95, Nr 90 ul. Bardowskiego 34 — dyżury nocne w godz. 21—8 rano. 13—16 bm. Apteka Nr 82 Al. N. M. Panny 26, Nr 95 ul. Siedem Kamienic 27, Nr 96 ul. Obrańiaka 46 — dyżury nocne w godz. 21—8 rano, natomiast w niedzielę 14 bm. Apteka Nr 82 Al. N. M. Panny 26 —czynna całą dobę, oraz Nr 95 ul. Siedem Kamienic 27, Nr 96 ul. Obrańiaka 46 — czynne w godz. 8—17-ej.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: 10, 13, 16 bm. — Tysiąclecia. 11, 14 bm. — im. Rydygiera. 12, 15 bm. — im. Biegańskiego.

Ginekologia: 10, 13, 16 bm. — Tysiąclecia. 11, 14, bm. — im. Curie Skłodowskiej. 12, 15 bm. — im. Biegańskiego.

Wewnętrzny: 10, 13, 16 bm. — Tysiąclecia. 11, 14 bm. im. Chałubińskiego. 12, 15 bm. — im. Biegańskiego.

Okulistyka: 10, 13, 16 bm. — Tysiąclecia. 11, 12, 14, 15 bm. — im. Biegańskiego.

Neurologia: 10, 13, 16 bm. — Tysiąclecia. 11, 12, 14, 15 bm. — im. Biegańskiego.

Dziecięcy: 10, 13, 16 bm. — Tysiąclecia. 11, 12, 14, 15 bm. — im. Chałubińskiego.

Laryngologia: 10, 12, 14, 16 bm. — Tysiąclecia. 11, 13, 15 bm. — im. Rydygiera.

Zakaźny: 10, 13, 16 bm. — Tysiąclecia. 11, 12, 14, 15 bm. — im. Śniadeckich.

Maszyny z nawijarkami
do wyrobu zmywaków do naczyń kuchennych

z żyłki steelonowej lub z drutu — pilnie kupimy.
Oferty z opisem stanu maszyn i ceny prosimy składać pod adresem:
Ośrodek Szkoleniowo - Produkcyjny Polskiego Związku Głuchych Częstochowa, ul. Sobieskiego, Nr 54. Tel. 64-05, 69-42.

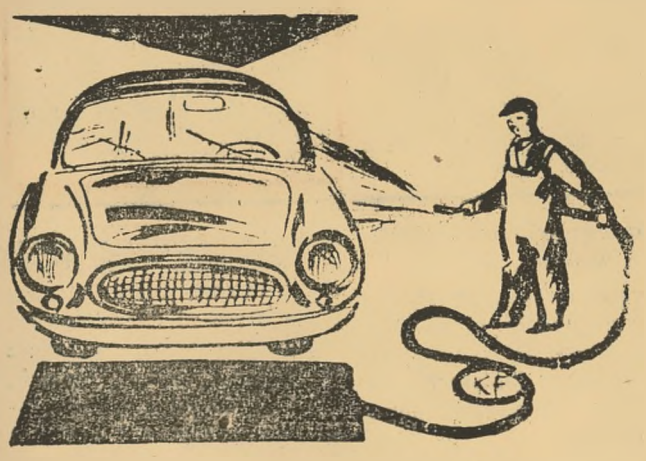
kr. 76

PRZEDSIĘBIORSTWO
„SECURITAS"
działające
w ramach
Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa
uruchomiło
produkcję
nowego chemicznego środka dla kobiet,
zapobiegającego
niepożądanej ciąży
Galaretkę „PREVENTIN"
Galaretka „Preventin" jest do nabycia we wszystkich aptekach i poradniach „K".

kr. 83



Automobiliści!
POLECAMY
Stację Obsługi Samochodów
czynną w godzinach od 6 — 22,
zaopatrzoną w pełny asortyment
olei smarowniczych.



Parking
strzeżony
czynny całą dobę
w Częstochowie
przy ul. Mostowej

Parking
strzeżony
w Częstochowie
przy ul. Ochotników Wojennych
czynny
od godziny 6 — 22.

Uwaga! Prowadzimy Zakład oprawy obrazów przy ul. Berka Joselewicza Nr 4.

Spółdzielnia Pracy „OCHRONA MIENIA" w Częstochowie

kr. 85

Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych Nr 2 „Elektromontaż" Katowice
ZATRUDNI OD ZARAZ

w Grupie Robót w Częstochowie przy Hucie Bieruta oraz w Grupie Robót Częstochowa, ul. Krakowska 25-27

pomocników elektromontera oraz monterów elektryków

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. Praca w akordzie. Dla zamiejscowych zapewniamy hotele robotnicze.
Zgłoszenia przyjmują: Elektromontaż Nr 2 Grupy Robót w Częstochowie przy Hucie Bieruta (obok pętli tramwajowej) oraz przy ul. Krakowskiej 25-27.

Kr. 73

V Spartakiada pięknym widowiskiem

▪750 dziewcząt w tanecznym korowodzie ▪Trzy godziny kolarskich emocji ▪Hutnicy z „Bieruta" najlepszymi piłkarzami ▪13-14 bm. Powiatowa Spartakiada w Złotym Potoku

FINAŁOWE pojedynki V Miejskiej Spartakiady Sportowej stały pod znakiem niezwykle interesujących spotkań, jak również... fatalnej pogody, która sprawiła organizatorom wiele kłopotu. Ulewny deszcz przyczynił się do odwołania kilku konkurencji, m. in. trójboju lekkoatletycznego, którego wyniki będą miały wpływ na ostateczną klasyfikację V Spartakiady.

Wśród zaproszonych gości, którzy zajęli miejsca na trybunie honorowej, znajdowali się członkowie Egzekutywy KM PZPR z I sekretarzem posłem Stanisławem Jędrasem, przedstawiciele PMRN z sekretarzem Bronisławem Zalasem oraz aktyw sportowy Częstochowy. Po defiladzie uczestników V Spartakiady i powitaniu zebranych przez przewodniczącego MKKF i T Edmunda Taranka, uroczystego jej otwarcia dokonał tow. Stanisław Jędras. Podkreślił w swoim wystąpieniu szczególny charakter tej imprezy, odbywającej się w ramach uroczystości z okazji 20-lecia PRL oraz w przeddzień IV Zjazdu PZPR. Wciągnięcie flagi na maszt oraz wręczenie pilotowi miejscowego Aeroklubu Leonowi Sztuce odznaki Mistrza Sportu zakończyło część oficjalną Spartakiady.

Z kolei 750 dziewcząt, uczennic szkół średnich, odtańczyło na płycie boiska ognistego krakowiaka. Pierwszy tego rodzaju pokaz zespołowych ewolucji spotkał się z ogromnym aplauzem widowni. Nic dziwnego — interesujący układ tańca, prowadzonego przez mgr. Jaworską z lic. Wychowawczyń Przedszkoli, grające barwami stroje sprawiły, że krakowiak był rzeczywiście niezapomnianym widowiskiem.

171 zawodników z całej Polski stanęło na starcie wyścigu kolarskiego, walcząc zacięcie na całej trasie, mimo niesprzyjającej pogody. Zakończył się on zdecydowanym sukcesem zawodników Śląska, którzy nie tylko triumfowali w poszczególnych kategoriach, lecz zdobyli również wszystkie puchary.

Wśród kolarzy licencji I i II najszybszy okazał się Koścień z Kolejarza Sosnowiec, wyprzedzając Jurzycę Start Bielsko i Gąskę Carbo Gliwice. Puchar ufundowany przez PMRN, zdobył Start Bielsko przed Gwardią Katowice i Ruchem Chorzów.

Bania Carbo Gliwice zwyciężył w lic. III wygrywając po ostrym finiszu z Bochnią (Stal Szopienice), Świerkiem (Start Bielsko) i Starczewskim (LZS Częstochowa). Puchar przechodni „Gazety Częstochowskiej" przypadł w udziale Startowi Bielsko. Na dalszych miejscach uplasowały się drużyny Górnika Mysłowice i Opolanki.

I wreszcie w lic. IV triumfował zawodnik częstochowskiego LZS — Płaza, wyprzedzając Nowaka (Górnik Mysłowice) i Janoska (LZS Zawiercie). Puchar MKKF i T wywalczył zespół LZS Zawiercie przed LZS Częstochowa oraz Górnikiem Mysłowice.

Równocześnie z wyścigiem kolarskim odbyły się finałowe spotkania w grach zespołowych. I tak: w meczu o pierwsze miejsce w piłce nożnej jedenastka Huty „Bierut" pokonała Zakłady Energetyczne 3:1 (1:0), rewanżując się tym samym swemu rywalowi za ubiegłoroczną porażkę. Warto zaznaczyć, że w obu drużynach wystąpiło wielu znanych piłkarzy jak Ucieklak, Olejowski, Kozłowski, Basiński II (Huta) i Orłowski, Bubel, Garus, Dzięciołowski (Zakłady Energetyczne).

Pierwsze miejsce w turnieju siatkówki męskiej wywalczyła Skra, drugim był nadspodziewanie dobrze spisujący się Górnik. Puchar za pierwsze miejsce w piłce ręcznej przypadł w udziale zespołowi Technikum Samochodowego.

Oceniając na gorąco przebieg tegorocznej V Miejskiej Spartakiady trzeba podkreślić nie tylko dalsze zwiększenie się liczby uczestników tej masowej, przeznaczonej dla wszystkich imprezy, lecz przede wszystkim wzrost poziomu w poszczególnych konkurencjach. Np. niektóre pojedynki piłkarzy były o wiele bardziej interesujące, niż ostatnie mecze naszych trzecioligowców. Oczywiście zdarzały się i drobne niedociągnięcia organizacyjne, które jednak nie miały wpływu na przebieg Miejskiej Spartakiady, którą uznać należy za szczególnie udaną. Wprowadzenie nowych elementów, jak np. pokazu tańca zespołowego, podniosło artakcyjność tej imprezy. Jednym słowem, możemy być pewni, że w konkurencji z innymi miastami naszego województwa Częstochowa ma pełne szanse zdobycia jednej z trzech pierwszych lokat.

A teraz kilka słów o zbliżającej się V Powiatowej Spartakiadzie. Rozpocznie się ona w sobotę 13 czerwca. Tego dnia rozegrany zostanie czwórbój lekkoatletyczny, jak również turnieje w piłce siatkowej i ręcznej. W niedzielę 14 czerwca po uroczystym otwarciu Spartakiady i defiladzie uczestników odbędą się zawody lekkoatletyczne, powiatowe i miejskie Biegi Narodowe, turniej siatkówki kobiet o puchar MKKF i T, pierwszy krok kolarski, rajd pieszy włókniarzy i zlaz turystyczny drużyn międzyzakładowych (start w Olsztynie). Imprezy V Powiatowej Spartakiady rozgrywane będą w Złotym Potoku, na boisku tamtejszego Technikum Rolniczego. (tob).

W Częstochowie meta I etapu Wyścigu Przyjaźni

18 czerwca na stadionie Rakowa nastąpi zakończenie I etapu Wyścigu Przyjaźni Polski i Czechosłowacji, organizowanego po naszej stronie przez Redakcję „Trybuny Robotniczej" i Śląski Okręgowy Związek Kolarski.

Impreza ta organizowana jest już po raz siódmy, a udział w niej biorą czołowi zawodnicy obydwu krajów, z członkami reprezentacyjnych drużyn Wyścigu Pokoju na czele. Trasa I etapu długości 151 km prowadzić będzie z Gliwic, przez Tarnowskie Góry i Lubliniec do Częstochowy.

Organizacją częstochowskiego etapu zajmuje się specjalnie powołany komitet honorowy, w skład którego wchodzą: Stanisław Jędras — I sekretarz KM PZPR, poseł na Sejm PRL, Zdzisław Olszewski — sekretarz KM PZPR, Tadeusz Kowalski — przewodniczący Prezydium MRN, Lucjan Wiluś — wiceprzewodniczący Prezydium MRN, Zbigniew Piekutowski — dyrektor huty im. B. Bieruta, Marceli Czepiel — sekretarz KZ KPZPZ przy Hucie im. Bieruta, Rajmund Piersiak — redaktor naczelny „Gazety Częstochowskiej", Czesław Jagła — prezes RKS Raków.

Sprawami techniczno-organizacyjnymi zajmują się działacze klubu hutniczego. W skład komitetu technicznego-sportowego wchodzą: Edmund Taranek, Henryk Scibielski, Zdzisław Wypych, red. Władysław Pasierbiński, Jan Brdąkała, Jerzy Chybalski, Edmund Gąska, Tadeusz Krzemiński, Stefan Podwysocki i Edmund Siota.

Przeprowadzono już kontrolę obiektu, na którym rozegrany zostanie finisz Wyścigu. Jak stwierdzono, stan toru jest dobry, zaszła jedynie konieczność poszerzenia bramy wjazdowej.

Publiczność, która przybędzie na stadion Rakowa, aby oklaskiwać kolarzy, obejrzy również mecz pomiędzy jedenastką hutników a I-ligowym zespołem czechosłowackim z Trzyńca.

O dalszych szczegółach, związanych z organizacją Wyścigu, poinformujemy w następnym numerze „Gazety".

Najmłodsi kolarze na start!

W sobotę 13 bm. na bieżni stadionu Victorii (początek o godzinie 18.) rozegrane zostaną tradycyjne już w naszym mieście zawody kolarskie dla dzieci. Organizatorami imprezy są: Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Komenda Hufca ZHP Częstochowa-Miasto, które przyjmują zgłoszenia.

13-letni chłopiec ofiarą kąpieli

ROZPOCZĄŁ się okres kąpieli. Niestety nie wszyscy amatorzy wody zachowują się ostrożnie.

W Kamienicy Polskiej, w rzeczce Kamieńszczyzna, kąpał się 13-letni Józef Kowalik ze wsi Zawodzie. Chłopiec nie umiał pływać i utonął.

Tylko dzięki energicznej akcji Pogotowia udało się uratować mieszkańca Częstochowy Jerzego Ślęzaka (lat 27), który topił się w Stradomce. Ślęzak został przewieziony do szpitala.

W niedzielę na stadionie Victorii Raków - Polonia Bydgoszcz

Już tylko dwie kolejki pozostały do zakończenia rozgrywek o mistrzostwo II ligi. Raków ostatnie mecze rozegra w Częstochowie, przeciwnikami hutników będą kolejno: Polonia Bydgoszcz i Lech Poznań.

Mecz z Polonią rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę 14 czerwca o godzinie 18. na stadionie Victorii.

Bydgoszczanie to niewątpliwie zespół bardzo groźny; świadczy o tym zresztą najlepiej ich zwycięstwa nad kandydatem do ekstraklasy Zawiszą i gdańską Lechią (w spotkaniu wyjazdowym). Polonia dysponuje bardzo groźnym atakiem, którego asami atutowymi są doskonali strzelcy — Norkowski i Armknecht. Niezła jest również obrona, a szczególnie stoper Boniek.

Hutnicy stają więc przed bardzo trudnym egzaminem. Niemniej są na pewno zespołem lepszym, grają u siebie, a ponadto włożą chyba w mecz maksimum serca i wysiłku. Bo przecież pozycja Rakowa nie jest najlepsza, i żeby zabezpieczyć sobie spokojny byt w środkowej grupie tabeli, konieczne jest zwycięstwo i dwa punkty.

Sądzimy, że boisko Victorii ponownie zacznie służyć częstochowianom.

Przepraszamy

W części nakładu „Nad Wartą" zamieniono na stronie 1 zdjęcia: „Karolinka" ze „Śląska" stała się ... rumuńską skrzypaczką, która zawędrowała ... obok pałacu koszęcińskiego.

Przepraszamy.

Mimo prowadzenia — porażka

Lechia Gdańsk - Raków 3:1

Niewiele brakowało, a Raków wywiózłby z Gdańska zwycięstwo i dwa punkty. W 5 minucie drugiej połowy Szmidt rozegrał piłkę z Sitkiem (zastępującym po przerwie na prawym skrzydle kontuzjowanego Flaka) i ten ładnym strzałem ulokował piłkę w siatce. W tej sytuacji hutnicy przeszli do defensywy. I to właśnie zgubiło częstochowian. Gdańszczanie bowiem poderwali się do ataku, zaczęli grać coraz szybciej a ponieważ boczni obrońcy i pomocnicy hutniczej jedenastki popełniali błąd za błędem, uzyskali trzy bramki.

Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem nieznacznej choć jednak dość wyraźnej przewagi częstochowian. Taka sama sytuacja panowała w pierwszych 20 minutach drugiej połowy. W końcówce Lechia miała zdecydowaną przewagę.

W jedenastce Rakowa, która zagrała w Gdańsku poniżej swych możliwości, najlepiej wypadł stoper Głowacki: okazał się godnym vis a vis starego wygi Korynta. Pomocnicy i boczni obrońcy po dobrej pierwszej połowie, w drugiej zagrali wyraźnie słabiej. Atak niepotrzebnie forsował grę środkiem boiska, gdzie niepodzielnie królował Korynt.

Po przegranym meczu w Gdańsku, Raków znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Znajduje się obecnie na 12 miejscu w tabeli mając na swym koncie 25 punktów zdobytych. Hutnicy wyprzedzają objęte strefą spadkową Karpaty tylko lepszym stosunkiem bramek. W tej sytuacji rakowianie aby zapewnić sobie II ligowy byt, muszą wygrać dwa najbliższe mecze — z Polonią Bydgoszcz i Lechem Poznań. Tymczasem w Gdańsku sędzia usunął z boiska Palę (za brutalną grę), kontuzji doznał Flak, Polis przebywa na leczeniu w szpitalu, Skrzypiec jest wyraźnie niedysponowany (w Gdańsku bronił on bardzo niepewnie), Rzychoń skarży się na ból nogi.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

RAKÓW: Skrzypiec, Trzeciak, Głowacki, Pala, St. Stachowiak, Szwed, Flak (Sitek), Pędziach, Szmidt, Rzychoń, J. Stachowiak.

LECHIA: Sztuka, Szrubka, Korynt, Żemojtel, Wierzyński, Nowicki, Frąckiewicz, Apolewicz, Adamczyk, Typek, Wieczorkowski.

Bramki zdobył: Adamczyk.

Sędziował Warzeszkiewicz z Białegostoku.

Najbliższy przeciwnik Rakowa — Polonia Bydgoszcz — wygrała na własnym boisku z Piastem Gliwice 3:2.

Częstochowianie w finale turnieju piłki ręcznej

W Częstochowie rozegrano ostatnio półfinałowy turniej piłki ręcznej o mistrzostwo Śląska drużyn szkolnych. Duży sukces odnieśli Częstochowianie, którzy zakwalifikowali się do rozgrywek finałowych. Pokonali Nowe Tychy 18:6, przegrali z Rudą Śląską 4:6. Trzeba tu dodać, że w porażce z reprezentacją Rudy duży udział ma sędzia spotkania, który wyraźnie faworyzował rudzian, przyznając im m. in. trzy rzuty karne.

W spotkaniu z drużyną Tychów bramki zdobyli: Henryk Chyła — 7, Ireneusz Dura — 5, Andrzej Kluza — 3 i Jan Gniewkowski 1. W meczu z Rudą punkty uzyskali: Chyła — 2, Dura i Kluza po 1.

21 bm na boisku Victorii

Kielce — Śląsk o puchar Spartakiady Tysiąclecia

W niedzielę 21 czerwca Częstochowa będzie widownią artrakcyjnego meczu piłkarskiego. W spotkaniu z cyklu rozgrywek o puchar Spartakiady Tysiąclecia zmierzą się na stadionie Victorii reprezentacyjne jedenastki Kielc i Śląska. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach. Początek zawodów o godzinie 18.

Sarowe kary dla piłkarzy awanturników

W czasie spotkania pomiędzy drużynami piłkarskimi Stradomia Ib i LZS Sokole Góry doszło do bardzo nieprzyjemnych zajść. Zawodnicy Stradomia zachowywali się niesportowo, obrzucili sędziego wyzwiskami.

Sprawa ta była nie tak dawno przedmiotem obrad Wydziału Gier i Dyscypliny częstochowskiego podokręgu piłkarskiego. Wymierzono następujące kary:

Ireneusz Turski, kapitan drużyny, za słowną obrazę sędziego i podburzanie zawodników — 2 lata dyskwalifikacji oraz dożywotnie pozbawienie funkcji kapitana drużyny. Leszek Kiwecki, Czesław Marciniak, Marek Krawczyk, Michał Ciech, Roman Ujma, Ryszard Czernielewski, Jerzy Suchański, Grzegorz Wojtala, Zbigniew Siewior, Edmund Wasiak za niesportowe zachowanie się — po 1 miesiącu dyskwalifikacji. Jan Wężgowski, Marek Krawczyk za niesportowe zachowanie się — napomnienia. Zbigniew Siewior za krytykowanie orzeczeń sędziego — napomnienie.

Zdobywcy nagród za rozwiązanie krzyżówki Nr 17

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w 22 numerze „Gazety" brzmiało:

POZIOMO: przesąd, korsarz, klimat, chmiel, koło, pudel, kuna, grad, koks, brąz, sowa Elba, klips, ruda, chwast, rżysko, skandal, Wietnam.

PIONOWO: traktor, łąka, loch, brylant, epilog, Sfinks, trud, czek, pająk, lotos, uliczka, bałwan, zlot, spór, areszt, adwokat, szal, żbik.

Nagrody książkowe otrzymują: **Janina Ujma**, Częstochowa, ul. Kilińskiego 48. **Zdzisław Piątek**, Częstochowa, ul. Warszawska 41 m. 10. **Andrzej Kaprol**, Częstochowa, ul. Garibaldiego 20 m. 9.

Książki wysyłamy pocztą.

Ogłoszenia drobne

ADA GOROL, zam. Lubliniec ul. Skłodowskiej zgubiła świadectwo maturalne, wydane przez L. O. w Lublińcu im. Mickiewicza z roku 1961.
Got. 024219

BORKOWSKI Włodzimierz zgubił legitymację wydaną przez hutę „Bierut" w Częstochowie.
Got. 024213

ZGINĘŁA KSIĘGA PODATKOWA wydana przez Prezydium PRN w Kłobucku Wydział Finansowy na nazwisko Jagielski Jan, Kłobuck ul. Mickiewicza 61.
Got. 024216

WSZYSTKIM, którzy z okazji naszych Godów diamentowych złożyli nam życzenia, podarunki i kwiaty, a szczególnie członkom Prezydium MRN w Lublińcu, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Wiktoria i Robert Doleżychowie.
Got. 024220

ROZSADY KWIATÓW, poziomek, klematis, tuje, winorośl samoczepna i zwykła, poleca zakład ogrodniczy Kucharski Częstochowa, Pałczyńskiego 80 tel. 23-11 oraz Aleja N. P. Marii 22 tel. 45-11.
Got. 024221

Czst. zam. 1585 B-23